Nr. 236. Kraków, Środa 23 Maja 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczed. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcsa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hopczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z Austro-Węgier.

Audyencye u cesarza.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 maja.

»Parlament. Corresp.« donosi, że cesarz po przyjęciu delegatów wielkich pięciu stronnictw **przyjmie na posłuchaniach delegatów innych stronnictw parlamentarnych.**

Program prac parlamentu.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 maja.

Prezydent ministrów hr. Clam Martinic konferował wczoraj z komisyą parlamentarną klubu chorwacko-słowieńskiego.

W czasie kilkugodzinnej dyskusyi oświadczył hr. Clam Martinic, że rząd zamierza wnieść do parlamentu między innemi następujące przedłożenia: Prowizoryum budżetowe, reformy socyalne, zwłaszcza sprawa zaopatrzenia inwalidów i tych, którzy ponieśli szkody wskutek wojny, przedłożenia finansowe, zwłaszcza przedłożenie, dotyczące podatków wojennych.

W czasie obrad nad prowizoryum budżetowem odbyć się ma dyskusya polityczna.

Rząd nie pragnie cenzurowania sprawozdań z obrad parlamentu, spodziewa się jednak, że parlament, uwzględniając obecne nadzwyczajne stosunki, wyda w porozumieniu z rządem potrzebne w tym kierunku zarządzenia.

Manifestacye w Radzie państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 maja.

Przed rozpoczęciem zwykłych posiedzeń odbędzie się w obu Izbach Rady państwa manifestacya żałobna z powodu śmierci cesarza Franciszka Józefa, oraz manifestacya hołdownicza na rzecz cesarza Karola.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

(Telefonem).

Budapeszt, 23 maja.

Przesilenie w gabinecie węgierskim wywołała sprawa reformy wyborczej do Sejmu węgierskiego. W myśl odręcznego pisma cesarskiego, rząd przedłożył cesarzowi nowelę, uzupełniającą dotychczasową reformę wyborczą z r. 1913. Nowela ta rozszerza prawo wyborcze na rzecz **posiadaczy medali waleczności i posiadaczy ośmiu morgów gruntu, tudzież w pewnej mierze na rzecz robotników przemysłowych.** Od decyzyi korony w sprawie tego projektu zależy los gabinetu hr. Tiszy. **Decyzya ta zapadnie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.** Stronnictwa pracy solidaryzują się z hr. Tiszą i oświadczają, że stać będą przy nim, w stronnictwach zaś opozycyjnych oświadczają, że hr. Tisza zrozumiał, iż stanowisko jego z różnych powodów stało się niemożliwem do utrzymania i dlatego użył on trudności, jakie wyłoniły się w sprawie reformy wyborczej, za pretekst do ustąpienia. Jako następcę hr. Tiszy wymieniają w stronnictwie pracy Eugeniusza Balogha, hr. Klebelsberga, hr. Khuena-Hedervarego i Władysława Peoghy. W grupie hr. Karolyi'ego oczekują, że do steru powołany będzie gabinet radykalny. Gdyby się to nie udało, rozpisane będą nowe wybory do Sejmu.

O przedłużenie moratoryum w Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 maja.

Na wczorajszej konferencyi, która odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości, oświadczył szef sekcyi T a u e r, że sprawą tą zajmie się konferencya międzyministeryalna. **Prawdopodobnie nastąpi dalsze przedłożenie moratoryum** na tej podstawie, że w okręgach sądowych **Kraków, Nowy Sącz i Wadowice** nastąpić ma 30 września spłata 30%, a 31 grudnia dalszych 30% pretensyi otwartych. Wobec tego, że 40% pretensyj umorzono poprzednio, przeto dnia 31 grudnia pretensye będą zupełnie umorzone. W innych powiatach wyższego sądu krajowego w K r a k o w i e nastąpić ma w wspomnianych terminach spłata po 15%, w innych zaś miejscowościach Galicyi, z wyjątkiem ścisłego obszaru wojennego, po 10%.

Dalsza ofenzywa na zachodzie.

Berlin, 23 maja.

»Giornale d'Italia« ogłasza rozmowę swojego korespondenta paryskiego z francuskim ministrem wojny Painlevém, który oświadczył: Aczkolwiek ofenzywa zarówno angielska, jak francuska może stać się powolniejszą z powodów strategicznych i taktycznych, to jednak **będzie ona stanowczo trwać dalej.** Anglicy i Francuzi będą nadal wywierać nacisk statyczny, który tam, gdzie zajdzie potrzeba, przemieni się w dynamiczne uderzenia.

Wypadki w Rosyi — mówił Painlevé — nie mają żadnego wpływu na front bojowy we Francyi. Zresztą siła bojowa Rosyi nie jest ani zmniejszona, ani wstrząśnięta moralnie.

Od Ameryki otrzyma koalicya nie tylko pomoc finansową i techniczną, lecz także w ludziach. Ale — zakończył Painlevé — o liczbie i terminie przybycia posiłków amerykańskich nie mogę nic powiedzieć.

Zaniepokojenie we Włoszech.

(Telefonem).

Lugano, 23 maja.

Pisma włoskie donoszą, że austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Czernin uda się w najbliższym czasie do Konstantynopola. Prasa włoska wyraża obawę, że **hr. Czernin w czasie pobytu w Konstantynopolu starać się będzie o rozwiązanie sprawy cieśniny Dardanelskiej w sposób dla Rosyi przychylny.**

Odmówienie paszportów mniejszości socyalistów niemieckich.

Berlin, 23 maja.

Omawiając odmówienie paszportu do Sztokholmu przedstawicielowi mniejszości socyalistów niemieckich, posłowi Adolfowi H o f f m a n n o w i, z powodu śledztwa o zdradę kraju, donosi »Vossische Zeitung«, że podobne śledztwo toczy się przeciwko innym przedstawicielom mniejszości, czyli socyalistycznej wspólności pracy, a mianowicie przeciwko posłom do parlamentu niemieckiego Büchnerowi, Wittmannowi, Pawłowi Hoffmannowi, Ledebourowi i Vogtherrowi. Chodzi o stanowisko ich wobec strajku robotników w berlińskim przemyśle wojennym.

Tajne traktaty z Rosyą.

Kolonia, 23 maja.

»Kölnische Zeitung« donosi:

Opinia publiczna w Petersburgu domaga się coraz energiczniej ogłoszenia tajnych traktatów pomiędzy koalicyą a Rosyą.

Plechanow oświadczył w Dumie, że ogłoszenie tych traktatów zniszczyłoby wszystkie szanse Rosyi w koalicyi, a nawet **mogłoby doprowadzić do zawarcia sojuszu przeciwko obecnym sprzymierzeńcom Rosyi.**

Sztokholm, 23 maja.

Donoszą tu z Petersburga:

Rada robotników i żołnierzy uchwaliła 340 głosami przeciwko 46 rezolucyę, która gani ustęp oświadczenia rządu tymczasowego z dnia 29 bm., odmawiający ogłoszenia tajnych traktatów pomiędzy Rosyą a koalicyą.

Konsolidacya gabinetu w Rosyi.

Rosyjski chaos rewolucyjny próbuje już po raz drugi wyłonić z siebie określony kształt rządu. Tą drugą próbą jest świeżo dokonana konsolidacya gabinetu, przeprowadzona w porozumieniu z Radą robotniczo-żołnierską. — W ten sposób ma się ustalić rząd, wzmocniony autorytetem kilku przywódców socyalistycznych. Pierwszy rząd tymczasowy, reprezentujący w gabinecie, z wyjątkiem jedynego Kiereńskiego, wyłącznie burżuazyę, musiał odejść po krótkim żywocie. Żywot ten wypełniony był przeważnie zmaganiem się z trudnościami, wytwarzanemi przez wystąpienia Rady robotniczo-żołnierskiej, znajdującej się w całości pod wpływami socyalistów. Nowy więc rząd występuje na widownię pod znakiem zgody, przynajmniej teoretycznej, obu kierunków, dotychczas się zwalczających. Aby ocenić, o ile pozycya rządu przez to została wzmocniona, należy poznać społeczno-rewolucyjną wagę tych czynników, które się obecnie do niego przyłączyły.

O tem, żeby Rada robotniczo-żołnierska, jako całość, przez wstąpienie kilku jej członków do gabinetu, przestała istnieć, nie było mowy w żadnem z doniesień petersburskich. Tem samem organizacya ta zachowała nadal swoją rolę rządu pobocznego, z tą różnicą, że gdy przedtem zwalczała kroki rządu, teraz będzie je prawdopodobnie wspierać; czy jednak w każdym wypadku użyje w tym celu całego swojego autorytetu — to pozostaje conajmniej kwestyą otwartą. W ten sposób niebezpieczeństwo istnienia rodzaju drugiego rządu, kontrolującego niejako rząd oficyalny, nie zostało zażegnane. — A nie wiadomo, czy praktyka nie okaże, że kontrola ta przez dokonaną „konsolidacyę“ gabinetu nie została jeszcze wzmocniona, czy dla tych pięciu socyalistycznych członków gabinetu Rada robotniczo-żołnierska nie pozostanie instancyą bardziej decydującą, niż rząd, w którego skład weszli. Jest to jednak kwestya przyszłości: na razie działalność obu czynników zapewne będzie zharmonizowana.

Tych pięciu socyalistów — Skobielew, Czernow, Pieszechonow, Kiereńskij i Ceretelli — jakkolwiek do różnych odłamów socyalizmu rosyjskiego należą, mają wszyscy jedną wspólną cechę. Oto reprezentują oni, każdy w swojem stronnictwie, skrzydło prawe pod względem taktycznym, są wyznawcami raczej reform społecznych, niż rewolucyi socyalnej. Są to bądź starzy już parlamentarzyści, posłowie do Dumy — jak demokraci Skobielew i Ceretelli, oraz »trudowik« Kiereńskij, bądź publicyści — jak C z e r n o w Wiktor, uważany w partyi socyalistów-rewolucyonistów za znawcę kwestyi agrarnej i Pieszechonow, teoretyk stronnictwa ludowo-socyalistycznego — o typie raczej teoretyków naukowych partyjnych, niż bojowych agitatorów. Byli oni za udziałem w rewolucyi mas ludowych tylko do tego punktu, dopóki ona obalała ustrój despotyczny »starego ładu«; po upadku caratu zmiany socyalnej natury gotowi są oni przeprowadzić na drodze reform, a nie przewrotu. Niewątpliwie, jest to dla gabinetu zdobycz, zwłaszcza pod względem intelektualnym, poważna. Wraz z nimi zgłoszą akces do rządu żywioły rozważniejsze z odpowiednich stronnictw, uzyska też znaczne wzmocnienie rządowy obóz publicystyczny. Dotąd popierała rząd tylko prasa burżuazyjna, od »Birżewych Wiedomostiej« i »Rieczy«, aż do »Nowego Wremieni« włącznie; obecnie uzyska on poparcie kilkunastu organów socyalistycznych. Lecz ani te rozważne żywioły, ani publicystyka nie reprezentują większości w obozie rosyjskich stronnictw socyalistycznych. W Rosyi dzisiejszej, znajdującej się w stanie powstawania i tworzenia się nowego ustroju społecznego, bardziej niż gdziekolwiekindziej większość, zwłaszcza wśród mas ludowych, nie znajduje wyrazu w zorganizowanej i uznanej opinii publicznej. W dzisiejszej Rosyi czynniki, znajdujące się poza zorganizowaną jawnie opinią publiczną i poza zorganizowanemi jawnie i uznanemi stronnictwami, są z natury rzeczy potężniejsze, niż gdziekolwiek indziej. To czynniki właśnie i żywioły, oczywiście w nowym rządzie nie reprezentowane, wywierały z zewnątrz nacisk na radę robotniczo-żołnierską, zmuszając ją do wystąpień, paraliżujących kroki dawnego rządu tymczasowego. Na czele jednej ich części stoi namiętny i ruchliwy agitator Lenin, gwałtowny i nie liczący się z niczem w swych wystąpieniach. Bolszewicy, którym on przywodzi, a którzy obecnie stali się rewolucyjno-komunistycznym odłamem socyal-demokracyi rosyjskiej, tworzą partyę, mogącą stać się ośrodkiem dalszego ruchu socyalno-rewolucyjnego. Rozporządzają oni nawet dwoma codziennymi organami, jednym w Petersburgu, drugim w Moskwie; a należy pamiętać, że właśnie »bolszewicy« wywołali w roku 1905 robotnicze powstanie grudniowe w Moskwie i walki na barykadach. Obok nich stoją liczni malkontenci ze wszystkich partyj socyalistyczno-rewolucyjnych, niezadowoleni z taktyki swych stronnictw i z dotychczasowych rezultatów przewrotu, i gotowi do udziału w dalszych rozruchach. Należą tu przedewszystkiem socyaliści-rewolucyoniści, których dziełem były wszystkie prawie zamachy w Rosyi lat ubiegłych, a których teorya o odrębności rozwoju ekonomicznego Rosyi, wypływającego z odrębności jej struktury społecznej, prowadziła w praktyce zawsze do wywoływania chłopskich rozruchów agrarnych, najtrudniejszych do ujęcia w karby i uspokojenia. Wreszcie wspomnieć tu należy o anarchistach, którzy, według niedawnego doniesienia, w Petersburgu zdobyli sobie pałac księcia Leuchtenberskiego i założyli tam formalną swoją główną kwaterę, a w wielu miastach Rosyi, zwłaszcza na południu, mają czynnych zwolenników.

Przeciwko tym wszystkim żywiołom, dążącym do dalszego przewrotu bez względu na zmiany w gabinetach i portfelach, przeciwko całemu chaosowi rewolucyjnemu, jaki się rozpętał w Rosyi, będzie musiał wystąpić silną ręką nowy »skonsolidowany« rząd, jeżeli zechce przeprowadzić choć część swych niełatwych, a ogromnych zadań. Zdaje on sobie też z tego sprawę, gdy oświadcza w swej uroczystej deklaracyi, że »w interesie dobra ojczyzny chwyci się jaknajenergiczniejszych zarządzeń przeciwko wszelkiej próbie kontrrewolucyjnej, tudzież p r z e c i w k o w s z e l k i m d z i a ł a n i o m a n a r c h i c z n y m, b e z p r a w n y m i g w a ł t o w n y m, które dezorganizują kraj i przygotowują grunt dla kontrrewolucyi«. — Oświadczenie to, jak wogóle cała deklaracya, w której cztery piąte punktów dotyczą zorganizowania spraw wewnętrzno-ustrojowych, złożone zostało widocznie w tem przekonaniu, że dla nowego rządu rosyjskiego »front wewnętrzny«, wobec panującego chaosu, jest o wiele ważniejszy od zewnętrznego.

O ile to przekonanie jest słuszne, okażą już najbliższe wypadki, bo koalicya zdaje się nie na... atakować swego zbyt »zleniwiałego« militarnie sprzymierzeńca. Ale pozostaje także kwestyą otwartą, czy nowemu rządowi starczy siły i odwagi do wykonania na wewnątrz swego programu silnej ręki. Konsolidacya dotąd sprzecznych żywiołów zaczęła się w nim dopiero dokonywać i nie wiadomo, jak daleko zajdzie. A gdyby nawet okazała się trwała, to i wtedy jeszcze jest wątpliwem, czy wśród tych socyalistycznych i rewolucyjnych ministrów znajdzie się taki, który wyda rozkaz uwięzienia rewolucyjnego działania tylko za »szkodliwą agitacyę«, który odważy się wezwać żołnierzy do strzelania, w imię rewolucyi, do głoszących — hasła rewolucyjne. Hasła wolnościowe były niedawno tryumfują w Rosyi. Tłum jest zbyt niemi upojony, aby bezpieczną było rzeczą zaraz odbierać mu wolnościowe złudzenia. Nawet cynicy zawahają się zapewne, zwłaszcza pamiętając o tem, że takiej deziluzyi tłumów towarzyszyć mógłby powrót sympatyi do kontrrewolucyi, która, jakkolwiek wygnana, zawsze stoi jeszcze pode drzwiami. Skonsolidowany nowy gabinet rosyjski znalazł się podobnie, jak rząd pierwszy, wobec zadania, podobnego bardzo do błędnego koła, z którego znaleść wyjście jest o wiele może trudniej, niż było wejść doń przez zamach stanu. *(s. m.)*

Obrady nauczycieli szkół wyższych.

W dniach 27 i 28 maja b. r. odbędzie się w Krakowie zjazd i walne zgromadzenie członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Obrady toczyć się będą w auli wszechnicy Jagiellońskiej. Porządek dzienny obrad jest następujący:

1) Z j a z d c z ł o n k ó w. Niedziela, dnia 27 maja 1917 r. o godzinie 9 rano: I. Zagajenie. II. Główne problemy polskiego szkolnictwa średniego. (Zarys programu prac): p. Bolesław K i e l s k i. III. Ustrój przyszłej szkoły polskiej: radca Roman Z a w i l i ń s k i. IV. Referaty z Królestwa Polskiego. (Nazwiska prelegentów i tytuły odczytów ogłoszone będą w czasie zjazdu). V. Wniosek w sprawie ogólnego zjazdu nauczycielstwa polskiego (referent dr L. B y k o w s k i).

Po południu o godzinie 4. VI. O ważności poszczególnych grup przedmiotów szkoły średniej dla ogólnego wykształcenia.

Referenci: profesor K. M o r a w s k i (filologia klasyczna), profesor Ign. C h r z a n o w s k i (język polski i literatura), prof. M. S m o l u c h o w s k i (matematyka i fizyka), dr L. B y k o w s k i (nauki przyrodnicze).

VII. Sztuka, jako czynnik wychowawczy w szkole i w domu: p. Stanisław M a c h n i e w i c z.

2) W a l n e z g r o m a d z e n i e. Poniedziałek, dnia 28 maja 1917 r. o godzinie 9 rano. I. Zagajenie. II. Sprawozdanie: a) z czynności zarządu głównego za czas od 1 kwietnia 1916 r. do 31 marca 1917 r.; b) ze stanu funduszów Towarzystwa za czas od 1 stycznia 1916 r. do 31 grudnia 1916 r. III. Sprawozdanie i wnioski komisyi rewizyjnej. IV. Sprawozdanie zarządu Polskiego Muzeum szkolnego. V. P o s t u l a t y ekonomiczne i zawodowe n a u c z y c i e l s t w a szkół średnich: (referent sekretarz zarządu głównego).

Walnemu zgromadzeniu przedłożone będą następujące wnioski:

Nauczycielstwo szkół średnich w Galicyi domaga się solidarnie jak najenergiczniej: 1) zwrotu czynszów mieszkaniowych, zapłaconych za czas inwazyi; 2) udzielenia przez rząd wydatnego funduszu dyspozycyjnego dla Rady szkolnej krajowej na bezzwrotne zapomogi dla nauczycielstwa; 3) przyjścia z jak najwybitniejszą materyalną pomocą egzaminowanym i niezegzaminowanym suplentom: 4) przyznania dyet; 5) poparcia finansowego dla spółek ekonomicznych i aprowizacyjnych, oraz dla konsumów nauczycielskich; 6) podwyższenia d o d a t k u d r o ż y ź n i a n e g o do wysokości płacy.

Dalsze punkta obrad obejmują wybory członków i zastępców członków zarządu głównego T. N. S. W., wreszcie wnioski i interpelacye.

Przed rozpoczęciem obrad w niedzielę, dnia 27 b. m., o godzinie 8 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Anny.

O budowę szkół ludowych w Tarnowie.

(Koresp. »N. Reformy«).

Tarnów, 19 maja.

W roku 1914 rozpoczęto w powiecie tarnowskim budowę 10 szkół, lecz wskutek wypadków wojennych przerwano roboty. W czasie sześciomiesięcznych walk i inwazyi rosyjskiej, szkoły, będące w budowie, przeważnie zostały bądź mocno uszkodzone, bądź rozebrane, a przygotowany materyał budowlany zabrany. Obecnie na podstawie komisyjnego zbadania ze strony tutejszej ekspozytury budowlanej okazała się potrzeba udzielenia około 90.000 K tytułem subwencyi, aby przy zasiłku z krajowego funduszu szkolnego można było wykończyć rozpoczęte budynki szkolne. Prócz tego wydelegowany inżynier ekspozytury budowlanej, p. Tylatycki, wraz z inspektorem szkolnym p. Szumskim, stwierdzili w 20 miejscowościach szkody w budynkach szkolnych, z których wiele zdemolowano, inne spalono, lub zniszczono — i obecnie zachodzi gwałtowna potrzeba budowy nowych szkół przy pomocy rządowej, której domagają się zniszczone gminy. Może żaden powiat w Galicyi tyle nie ucierpiał, co powiat tarnowski, i jeżeli Centrala odbudowy kraju dziś nie przyjdzie z pomocą materyalną w sprawie odbudowy zniszczonych budynków szkolnych w powiecie tarnowskim, to nie pozostaje nic innego, jak zawieszenie nauki na szereg lat, gdyż pomocy od zubożałych włościan i właścicieli obszarów dworskich spodziewać się nie można. Obecnie nauka odbywa się w wynaję-

---

ARTUR SCHRÖDER.

„HRABIA“.

(Ciąg dalszy).

Skalski leżał dalej bez ruchu. Syczący, ciężki oddech jego mieszał się z szmerem ciekących kropel, coraz obficiej padających. Jedna z nich upadła na twarz Drozda. Oderwał głowę, jakby go kto nagle boleśnie uderzył. Usunął się dalej, rozparł się w załomie muru i mechanicznie zaczął, nawet nie wiedząc o tem, liczyć widoczne w świetle lampy wyręby ściany. Po chwili przerwał milczenie, bo zamajaczyło mu coś na ścianie. Wytężył oczy i tak długą chwilę pozostał. Przed powiekami zasnuwał się coraz gęstszy opar, oprzędzał całą głowę, kleił zmęczone powieki. Duszność odejmowała możność myślenia i czucia. Usypiał jednostajny oddech Skalskiego — strach nawet zmalał i nie już, tylko jakieś półsenne, chore drzemanie i bezwzględna obojętność, rezygnacya półświadoma...

Nie wiadomo, jak to długo trwało. Musiało jednak dużo czasu upłynąć, bo kiedy pragnienie ścisnęło gardło i próbował podnieść głowę, nie mógł, tak kości tężały, kurcz chwycił mięśnie. Syknął z bólu, przemocą siadając.

Lampa lekko już tlała, wydając z siebie mdły zapach. W żołądku szarpnęło się kilka razy. — Przez pół na jawie zaczął obliczać, jak długo są w kopalni... Tak, wraz z godzinami roboczemi prawie dobę... Ten tam kilkanaście godzin... Wydobywał z trudem z pod języka kilka kropel śliny i zwilżał niemi gardło, palące żarem. — A potem znowu nagle zapadł w stan półdrzemania, przed którem nie mógł się obronić...

Przeszła znowu może godzina, może dwie, kiedy senne jego oczy uderzył kilka razy jaśniejszy płomień latarni. Powtórzyło się to jeszcze, potem płomień zaczął maleć. Lampa dogasała.

I teraz nagle jego, tak jak przedtem Skalskiego, chwyciło przerażenie przed tą ciemnością straszną, jaka się wnet zacznie. A z tem przerażeniem przyszła świadomość tego, co się stało, z czego w zapamiętaniu i bólu swoim nie zdawała sobie sprawy i tego, co się stać musi... — Strach przed długą męką konania, wizya tego powolnego, okropnego końca, żałość i ból za czemś, czegoby nazwać nie umiał, poczucie, że już zaczyna coraz więcej słabnąć, wreszcie, że jedyna pociecha, to jedno światło, lada chwila zamrze, rzuciły się na niego i trząść nim poczęły.

A ten śpi, czy może zasłabł i nie ma siły dźwignąć się... Jak to długo trwa?...

Lampa za chwilę zgaśnie!

Drozd nagle wstał, podszedł do Skalskiego, nie wiedział, co ma robić.

Zbudzić go musi... Niech jeszcze ostatni raz popatrzy... może mu się co stało, nie żyje!... Będzie więc sam ze zwłokami w tej okropnej ciemnicy!

Nachylił się nad Skalskim, lekko go poruszał:

— Panie inżynierze!

Nie ruszył się. Szarpnął nim silniej, bo płomień lampy malał coraz bardziej.

— Panie! Panie Skalski!

Jęknął najpierw przeciągle, dźwignął z ogromnym trudem głowę i prawie nieprzytomnie spojrzał na Drozda, poczem zaczął rozglądać się bezwiednie po wnętrzu. Z długiego leżenia kości go piekły, bezwładność opanowała wszystkie członki. Nie mógł zoryentować się, gdzie jest, co się stało, parzył mu mózg dokuczliwy ból, pragnienie dusiło gardło, oddechał z trudem.

— To wy... jakże wam to?... »hrabia«...

Drozdowi w jednej chwili przezwisko to wszystko przypomniało. Szarpnął się, jakby go osa ukąsiła, niejasne uczucie litości opuściło go nagle, głos zadźwięczał znowu zaciekłością:

— Drozd! Pan inżynier zapomniał!

— A tak, tak... prawda, Drozd...

Majaczył, jak przez sen, nie ruszając się z ziemi.

— Śpi pan jeszcze? Chory pan?

— Nie... ja tylko... aha, przecież...

— Zasypani jesteśmy!

— Coś... co?... co?...

Powtarzał coraz silniej, przychodząc już do siebie...

Dźwignął się z ziemi, był jednak tak osłabiony, że musiał się oprzeć oboma rękami o ścianę. Chwiał się, odbijał od niej, próbując spokojnie ustać, coś ciągnęło go napowrót do ziemi: mimo uprzytomnienia sobie, co się stało, jakieś powrotne niby pragnienie snu, silne, nieprzezwyciężone osiadło na oczach mózgu, kazało napowrót zapominać o wszystkiem, byle tylko gdzieś złożyć te kości skute niemocą, przytknąć rozpaloną twarz do chłodnego kamienia, nie myśleć już o niczem, a z zatraceniem wszystkich myśli mniej odczuwać to duszenie w piersiach, gardle, nosie, tę czczość i war w żołądku.

Rzucił Drozdowi chory, nienawistny wzrok.

— Wy tak umyślnie... Nie daliście spać nawet, by się więcej jeszcze mścić...

— Spać, ach spać! Sen taki, jak ten, który obejmuje człowieka na mrozie, w pustem, ogromnem polu. Nie jest nic w stanie go przezwyciężyć. Strach nawet. Sił już zresztą na uczucie strachu nie ma. Chwila jeszcze, a runie napowrót. Tylko ta duszność, straszna duszność, która wysuszyła język, że ruszyć nim było męką.

Drozda ten wzrok, głos jego na nowo poruszyły. Zaciętość wróciła znowu.

Rzucił krótko przez zęby:

— Lampa gaśnie!

— Lampa?

— Tak, za chwilę... Ja umyślnie, boby pan myślał, że to ja... Zresztą wszystko jedno. Szkoda...

Nie dokończył, machnął ręką i powlókł się na swoje miejsce. Widać było, iż i jego niemoc ogarniała.

Skalski jeszcze chwilę walczył z tym bezładem myślowym, który nie pozwalał mu zoryentować się, co się właściwie dzieje, aż raptem, jakby błyskawica oświetliła mózg jego.

Zrozumiał.

Na jedną chwilę siły wróciły, otrząsnął się, postąpił o krok naprzód, wyciągnął ręce przed siebie, niby chwytając ostatnie promienie lampy, chcąc je zatrzymać, gwałtem, koniecznie, chwilę jeszcze, niedługo, bo potem... potem...

Jeszcze nie zdołał postąpić drugiego kroku, gdy lampa zadrgała, jak oczy konającego, łysnęła raz jeszcze, słabiutko i cicho zagasła.

(C. d. n.)

tych chatach wiejskich, gdzie dziatwa i nauczycielstwo traci zdrowie. Apelujemy więc do Centrali odbudowy Galicyi, aby otoczyła tutejszy powiat swą opieką i nie szczędziła grosza na odbudowę szkół.

W związku z tą sprawą pozwalamy sobie zwrócić uwagę na tarnowski budynek szkolny, w którym mieściła się szkoła żeńska im. Słowackiego i Królowej Jadwigi. Uległ on tak wielkiemu zniszczeniu, iż nauka w nim od roku 1915 nie może się odbywać. Pożądaną więc byłoby rzeczą, aby gmina miasta Tarnowa odniosła się do C. O. G. o przyznanie kredytu na odbudowę tego wspaniałego budynku. Sprawa tem więcej jest nagląca, ile że w 11 szkołach nauka odbywa się w pięciu budynkach szkolnych w ten sposób, iż we wszystkich salach naukowych każdego dnia zmieniają się trzykrotnie różne klasy. Nic też dziwnego, że młodzież szkolna przy niedostatecznem dziś odżywianiu się, oddychając zepsutem powietrzem w salach, wygląda anemicznie i chorobliwie.

Towarzystwo lekarzy galicyjskich.

(Ze sprawozdania wydziału z czynności za r. 1916).

Walne zgromadzenie Towarzystwa, które się składa z delegatów oddziałów, rozmieszczonych po całym kraju, podczas wojny odbyć się nie może. Wobec tego wydział, który prowadzi zarząd, ogłasza corocznie drukiem sprawozdanie z czynności i składa dla kontroli publicznej rachunki. Pomimo, że znaczna liczba członków służy w wojsku, Towarzystwo, najważniejsze zadanie, które polega na podtrzymaniu ruchu naukowego, spełniło należycie. Szczególnie oddziały w Krakowie i we Lwowie brały udział w życiu naukowem. Sprawozdania z posiedzeń, na których omawiano wiele aktualnych, z wojną w związku pozostających spraw lekarskich i hygienicznych, umieszcza »Przegląd Lekarski«, krakowski organ Towarzystwa, który, po krótkiej przerwie podczas inwazyi, znowu, pomimo trudnych warunków, wychodzi, jako pismo tygodniowe. Wydawnictwo drugiego organu Towarzystwa, »Tygodnika Lekarskiego«, wychodzącego od 10 lat we Lwowie, jeszcze, z powodu trudnych warunków miejscowych, na razie jest zawieszone.

Dalszym celem Towarzystwa jest wspieranie wdów i sierót do lekarzach. Tu sprawozdanie wykazuje, że fundusze wieczyste, z których procenta przeznaczone są na wsparcia wdów i sierót, w roku 1916, skutkiem częściowej realizacyi zapisów na rzecz Towarzystwa, znacznie się powiększyły. Zapisy dra Kalisza z Tarnowa i dra Gawałkiewicza ze Starego Sącza już zrealizowano, a z zapisu dra Adolfa Lukasa pobierało Towarzystwo procenta, chociaż sprawa spadkowa jeszcze nie jest ukończona. Zapisy te powiększyły wieczyste fundacye Towarzystwa o 242.080 K, skutkiem czego, już w roku 1917 Towarzystwo może o wiele wydatniejszą nieść pomoc wdowom i sierotom, opiece swojej oddanym. W roku 1916 wsparcia stałe i jednorazowe dla wdów i sierót wynosiły 15.260 koron. W latach wojny 1914—1916 pobrały wdowy i sieroty 44.245 koron tytułem zapomóg, a jeżeli do tego dodamy 9.850 K, pobranych w pierwszych trzech miesiącach roku 1917, to Towarzystwo, w czasie tej wielkiej potrzeby, wspomogło je kwotą 54.095 K. Podczas inwazyi, prezes Towarzystwa, profesor Machek, udzielał wsparć wdowom i sierotom, które czasowo mieszkały poza Galicyą, w innych prowincyach państwa, a dr Schellenberg rozdzielił 6.000 K, dostarczonych przez Bank krajowy drogą pożyczki, wdowom i sierotom, które pozostały w zajętej części kraju. Sprawozdanie wymienia nazwiska wdów i sierót, którym wsparcia przyznano i podaje wysokość pobranych przez nie kwot.

Towarzystwo zarządza także fundacyą Stillerów, w skład której wchodzi wielka własność Morszyn, solankowy zakład kąpielowy i warzelnia soli morszyńskiej. Jak wiadomo, podczas wypierania wojsk nieprzyjacielskich, był Morszyn przez kilka dni polem bitwy. Gdy dzierżawcy, po ustąpieniu wojsk rosyjskich, wrócili, zastali bardzo znaczne szkody. W zakładzie brak inwentarza zakładowego, pościeli i urządzenia wewnętrznego, znaczne uszkodzenia zrestaurowanych łazienek i budynków, wreszcie parku. W lesie ścięto wiele drzew, a za parkiem wykopano i urządzono rowy obronne, do czego użyto materyału drzewnego, złożonego w lesie, który przygotowano na wybudowanie stajni i naprawę mostów i zabudowań zakładowych. Budynki folwarczne uszkodzono, przygotowane do pokrycia dachów w zakładzie i w folwarku gonty, pozabierano. Towarzystwo lekarzy galicyjskich wniosło do władzy podanie o wynagrodzenie szkód wojennych, które zaszły w zakładzie, folwarku i w lesie. Dla Towarzystwa strata inwentarza zakładowego jest dotkliwą szkodą. — Bez sprawienia nowego inwentarza, zakładu prowadzić nie można.

Osobne wykazy podają zestawienie rachunków i bilans Towarzystwa, jak i stan funduszów wieczystych ustalonych i wzrastających.

Towarzystwo liczyło 779 członków i oddziałów 22, z których jeden, tarnopolski, przez cały czas wojny jest nieczynny, siedziby zaś dalszych trzech oddziałów są na razie zajęte przez wojska rosyjskie.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 23 maja.

Suchy maj. Od blizko dwóch tygodni nie było u nas prawie zupełnie większego deszczu, co trwogą napełnia wszystkich rolników, nękanych już i tak rozmaitemi trudnościami, napotykanemi na każdym kroku przy prowadzeniu gospodarstw. — Wskutek tej majowej posuchy, roślinność wiosenna rozwijała się i rozwija bardzo powoli, posiane ziarno ukrywa się w prochu i kurzu, ziemniaki na wielu miejscach nie przyjęły się, a oziminy rosną bardzo powoli. Opóźniły się również wiosenne jarzyny.

Aprowizacya miasta Krakowa w ostatnich czasach pogorszyła się znowu bardzo znacznie, mimo energicznych wysiłków ze strony zarządu miasta, aby wszelkim brakom aprowizacyjnym i ich skutkom przeciwdziałać. Obecnie miejskie magazyny są zupełnie prawie puste, niema ani mąki chlebowej ani ziemniaków. W poniedziałek po licznych staraniach nadeszły do Krakowa cztery wagony ziemniaków, których sprzedaż kończy się dzisiaj, a o dalszych transportach na razie nic nie wiadomo. Wystarczy stwierdzić, że normalne zapotrzebowanie ziemniaków w Krakowie wynosi dziennie 3 wagony już przy ograniczonej sprzedaży, tymczasem obecnie gmina w ostatnich trzech dniach miała do dyspozycyi zaledwie powyższe 4 wagony. Jeżeli więc w dniach najbliższych ziemniaków zabraknie, to stanie się to bez winy zarządu miasta, którego zabiegi są często paralizowane wyższemi zarządzeniami.

Mąki chlebowej wystarczy zaledwie na 2—3 dni; kiedy nadejdą dalsze zapasy, tego nie wiadomo. Musimy się jednak przygotować na cięższe, niż obecnie czasy, i stosować jeszcze większą oszczędność. Na prowincyi szereg miast i miasteczek już mąki nie otrzymuje.

Zapasy miejskiego węgla wystarczą najwyżej do soboty.

Z powodu braku ziemniaków do sadzenia, większa część wydzierżawionych w obrębie Wielkiego Krakowa gruntów miejskich obsadzoną nie została. Grunta te muszą być inaczej zużytkowane. Ziemniaków nie dostały nawet niektóre urzędy, n. p. sąd karny krakowski, którego grunta (30 morgów) leżą wskutek tego odłogiem. Również liczni prywatni dzierżawcy zostali narażeni na straty. Brak sadzonek sparaliżował całą akcyę.

Z miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Jutro, we czwartek, dnia 24 b. m. o godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej Rady miejskiej. Na porządku dziennym: bieżące sprawy aprowizacyjne, tudzież wnioski, przekazane komisyi aprowizacyjnej na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej.

Najważniejszą sprawą, którą komisya zająć się musi, jest sprawa uzyskania zakazu wywozu wszelkich środków żywności z całej Galicyi, w wysokim stopniu już wygłodzonej. Spodziewać się należy, że krakowska Rada miejska wspólnie z Kołem polskim, Wydziałem krajowym, Związkiem większych miast galicyjskich i t. d. zwróci uwagę władz centralnych na konieczność wydania takiego zakazu, gdyż istotnie naszemu krajowi grozi widmo głodu. Z nami nikt się zapasami żywnościowymi nie podzieli, to też musimy się bronić sami. Zakaz taki zresztą powinien być już od pół roku ogłoszony, niestety, to się nie stało. Nie ulega wątpliwości, że i Koło polskie zajmie się gorąco tą sprawą.

Na konferencyę krajowej komisyi gospodarczej w Krakowie przybyli ze Lwowa kierownik miejskiego zakładu aprowizacyjnego sekr. Szandrowski i rewident Samolewicz, celem przedstawienia komisyi gospodarczej z ramienia magistratu lwowskiego stosunków aprowizacyjnych we Lwowie, ze szczególnem uwzględnieniem obrotu tłuszczami.

Delegacya górników i hutników polskich. Dnia 26 maja b. r. o godzinie 4 po południu w sali Związku górników i hutników polskich (Kraków, ulica Pańska l. 7) odbędzie się posiedzenie z następującym programem: Wybór prezesa Delegacyi; uchwalenie budżetu Delegacyi; czasopismo górniczo-hutnicze; zmiana statutu Delegacyi; zestawienie rachunków skarbnika Delegacyi; zakłady naukowe górniczo-hutnicze (Akademia, Szkoły górnicze); sprawy programem nie objęte.

Trzechsetna rocznica założenia zakonu księży Pijarów. W roku bieżącym przypada trzechsetna rocznica założenia zakonu księży Pijarów. Z okazyi tego jubileuszu wydał papież Benedykt XV podniosły list do generała szkół pobożnych (Scholarum piarum) ks. Tomasza od św. Alojzego Vinas, w którym podnosi dotychczasowe zasługi zakonu Pijarskiego i wzywa go do dalszej wytrwałej pracy.

Krakowskie Zgromadzenie księży Pijarów urządza z powodu jubileuszu uroczysty obchód dnia 3 czerwca b. r., którego program będzie ogłoszony.

W sprawie odpisu podatku domowo-czynszowego. Administracya podatków ogłasza:

W sprawie ostatecznego uregulowania generalnego tymczasowego odpisu połowy podatku domowo-czynszowego i pięcioprocentowego, przyznanego po myśli paragrafu 11, ustęp 2 rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 30 listopada 1915 w mieście Krakowie za czas od 1 grudnia 1914 do 30 listopada 1915 z tytułu próżnostania mieszkań, oraz nieściągalności i zrzeczenia się czynszów, przedłużyła galicyjska krajowa Dyrekcya skarbu, korzystając w interesie właścicieli realności z upoważnienia przysługującego jej po myśli paragrafu 4a noweli z 23 kwietnia 1917 termin do dodatkowego zeznania czynszu za powyższy czas tymczasowo nieopodatkowanego, o ile termin w konkretnym wypadku już upłynął, a 3 miesiące, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego komunikatu. Tem samem zostaje także termin wyznaczony w indywidualnych wezwaniach administracyi podatków z dnia 25 kwietnia 1917 dotyczący przedłożenia szczegółowych wykazów, zmierzających do uregulowania tymczasowego odpisu połowy podatku czynszowego i pięcioprocentowego za czas od 1 grudnia 1914 do dnia 30 listopada 1915 przedłużony o 3 miesiące, licząc od dnia ogłoszenia tego komunikatu.

Z teatru miejskiego im. Słowackiego. Dzisiaj i jutro występuje Ludwik Solski jako „Paweł I" w dramacie D. Mereżkowskiego. W piątek wystawioną będzie głośna sztuka angielsko-chińska H. M. Vernou'a i H. Oven'a — „Mandaryn Wu", która ostatnio wprowadzona do repertoaru teatrów miejskich w Warszawie, odniosła wielki sukces. Interesująca, pełna atrakcyjnych scen akcya sztuki, rozgrywa się na egzotycznem tle Hong-Kongu. Pracownie teatru wykonały nowe dekoracye pomysłu p. Zygmunta Wiercińska. W tytułowej roli mandaryna Wu wystąpi p. Ludwik Solski, który rolę tę odtworzył już podczas swej gościny w teatrze łódzkim.

Z miejskiego teatru ludowego. Jutro wznawia scena ludowa pogodną komedyę M. Bałuckiego — „Klub kawalerów" z pp. Olską, Urbanowicz, Kolman, Horowiczową, Pilarskim, Berskim, Minowiczem, Biesiadeckim i Koreckim w rolach głównych. Reżyseruje p. Pilarski.

Popis muzyczny. W lokalu wyższej szkoły muzycznej Eugenii R o s e n b e r g odbył się w sobotę, dnia 19 b. m., IX popis muzyczny uczniów w roku szkolnym 1916/17. Program, poświęcony muzyce romantycznej, zawierał między innemi: słowo wstępne, utwory: Schuberta (»Moment musical«), Mendelssohna »Pieśń wiosenna«, Czajkowskiego »Barkarola«, Webera »Peter Schmoll« na fortepian, Chopina »Nokturn«, Brahmsa »Taniec węgierski« i Griega Sonatę na skrzypce i fortepian.

Festyn w Parku Jordana na dochód gal. Stow. „Czerwonego Krzyża" w dniu 27 maja zapowiada się wspaniale. Program festynu zawiera wiele niebywałych niespodzianek. W parku będą koncertowały muzyki wojskowe, muzyki uczniów gimnazyalnych, Albertynów i rękodzielników. Program przewiduje jazdę balonem, loteryę fantową, loteryę spożywczą, koło szczęścia, strzelanie do nieprzyjaciela, pocztę ogrodową, oryginalny obóz cygański i wesele krakowskie, pozatem sprzedaż robót żołnierskich i robót jeńców. Kwiaty będzie można nabywać w pięknych kioskach, tudzież w wielkim głównym koszu; oprócz tego rozwozić je będą wózki, zaprzężone w psy. Miłą niespodzianką będą dla smakoszów namioty z piwem i kiełbaskami, winem, wódką i piernikami, oraz parasole z wodą sodową, a dla palaczy parasole z papierosami. Niski wstęp (dla dorosłych 50 hal., a dla uczniów, dzieci i żołnierzy 20 hal.), stałe, nizkie ceny sprzedawanych artykułów wykluczające wszelki karotaż, a wreszcie piękny cel festynu ściągną zapewne w niedzielę do parku Jordana tłumnie publiczność.

Z kraju.

Seminaryum gospodarcze w Snopkowie. Seminaryum gospodarcze, utworzone w Snopkowie pod Lwowem, kształci kandydatki na nauczycielki szkół gospodarczych oraz na samoistne kierowniczki gospodarstw wiejskich w ciągu dwuletnich studyów teoretycznych, połączonych z ćwiczeniami praktycznemi w zakresie gospodarstwa domowego, podworzowego, stajennego i ogrodniczego. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 5 września b. r. Zgłoszenia do wpisu przyjmuje kierownictwo seminaryum, które udziela również wszelkich wyjaśnień, tak co do warunków przyjęcia, jak i programów udzielanych nauk. Adres: Zarząd seminaryum gospodarczego, Lwów-Snopków.

Pożary w Samborze. Do seryi miast, nawiedzonych przez pożary w dniach ostatnich w różnych stronach państwa, doliczyć należy jeszcze Sambor, w którym niebezpieczne pożary grasowały w tym miesiącu już dwukrotnie. Dnia 13 b. m. wybuchnął pożar w barakach miejskich, przeznaczonych obecnie przez wojskowość na skład mundurów, przyczem spłonął jeden pawilon. Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Energiczna akcya ratunkowa zdołała zlokalizować ten ogień.

Znacznie niebezpieczniejszy był pożar, który wybuchł dnia 15 b. m., we wtorek. W samo południe buchnęły płomienie z domów najbiedniejszej dzielnicy miasta, t. zw. »Blochówki«. Z powodu szalonego wichru, pożar objął rychło dziesiątki budynków mieszkalnych, pozbawiając w ten sposób dachu kilkaset osób. Pogorzelcy rekrutują się ze sfery najuboższej zarówno z ludności chrześcijańskiej, jak żydowskiej. Uciekłszy z życiem z palących się w okamgnieniu swoich sadyb, nie zdołali przeważnie niczego uratować: blizko 300 osób pozostało więc skazanych na poniewierkę, chłód i głód. Pod kierunkiem starosty samborskiego, radcy Grabowskiego, szybko zawiązały się dwa komitety ratunkowe, jeden katolicki z ks. Bikowskim na czele, drugi żydowski pod egidą rabina. Starostwo ze swej strony wydało rodzinom pogorzelców kwity na bezpłatne obiady w tamtejszych kuchniach ludowych, przyczem zwróciło się do namiestnictwa z prośbą o doraźną pomoc dla ofiar pożaru. Ogółem uległo pożarowi 27 budynków mieszkalnych, nie licząc różnych zabudowań gospodarczych. Szkoda kilkusettysięczna przeważnie nieubezpieczona.

Ze Śląska.

Bielsko a kwestya Galicyi i Śląska. Jak donoszą dzienniki śląskie, bielska Rada gminna uchwaliła ostry protest przeciw agitacyi polskiej w kwestyi przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Galicyi, a natomiast powzięła uchwałę, domagającą się, aby miasto Biała z przylegającemi gminami niemieckiemi zostala włączona do Śląska.

Wielka burza na Śląsku cieszyńskim. W niedzielę koło godz. 9 wieczorem zerwała się nad częścią Śląska cieszyńskiego gwałtowna burza, której towarzyszyła niewidziana dotychczas ulewa. Spowodowała ona liczne, nieocenione do tej chwili szkody. W samym Cieszynie wdarła się woda do piwnic i mieszkań na parterze w domach niżej położonych. Koło kościoła św. Trójcy zmył deszcz kilkanaście metrów muru, ogradzającego konwent Braci Miłosierdzia; mur ten runął. Kolej do Suchej zamknięta wskutek usunięcia się wału kolejowego. Ogrody zniszczone, pola zmyte, ziemniaki zabrane przez wodę. Do piwnic drukarni Towarzystwa Domu Narodowego wtargnęła woda, zniszczyła zapasy papieru, wyrządzając w ten sposób szkodę na kilkanaście tysięcy koron.

W powiecie bialskim nie było deszczu, ocalał także okręg jabłonkowski. Szkody na wsi, w zagłębiu i powiecie cieszyńskim są natomiast bardzo poważne, a tem dotkliwsze, iż niedawno zasadzonych i zabranych przez deszcz ziemniaków nie można zastąpić.

Z Królestwa Polskiego.

Aleja Legionów polskich w Warszawie. Zarząd Ligi kobiet pogotowia ratunkowego zwrócił się do Rady miejskiej z wnioskiem, aby uchwaliła przemianowanie części Alei Jerozolimskiej od dworca wiedeńskiego, to jest od miejsca, gdzie stała brama tryumfalna, przy której witano Legiony polskie, aż do Alei 3 Maja, na »Aleję Legionów polskich«.

W sprawie aprowizacyi Warszawy. Magistrat miasta Warszawy zwrócił się do władz niemieckich z prośbą o otwarcie okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego, celem prowiantowania Warszawy. Na to podanie odpowiedział szef zarządu cywilnego von Kries odmownie, tłomacząc, że otwarcie przywozu uniemożliwiłoby »krajowemu Towarzystwu zbożowemu« i firmie braci Frankowskich czynienie zakupów dla Centrali żywnościowej i zatamowałoby tem samem prawidłową aprowizacyę dużych miast i wyżywienie ubogiej ludności.

Zabronione nabożeństwo za legionistę. Z Kielc donoszą do »Gazety Polskiej«: Ks. biskup Łosiński jest konsekwentnym w swej polityce antilegionowej. Niedawno temu wykluczył udział legionistów w obchodzie 3 Maja, a świeżo w dniu 7 b. m. zakazał ks. kanonikowi Obuchowiczowi odprawić nabożeństwa za legionistę ś. p. Juliana Brzedkę. Gdy rodzina przybyła na zamówione nabożeństwo, ks. Obuchowicz zwrócił pieniądze z oświadczeniem, że nabożeństwo odbyć się nie może. Fakt ten wywołał w mieście usprawiedliwione rozgoryczenie.

Zamordowanie funkcyonaryusza żandarmeryi. „Głos" warszawski donosi: W sobotę 12 b. m. w nocy na drodze między Łyszkowicami a Łowiczem przemytnicy zamordowali kijami i nożami funkcyonaryusza żandarmeryi niemieckiej, Emila Ziecka, który ich chciał rewidować. Pies, który był razem z zamordowanym, pobiegł do stacyi żandarmeryi i pociągnął za sobą żandarma do zwłok. Ślady prowadziły do wsi Sapy, gdzie wykryto chatę 2-ch braci — morderców. Jeden z nich zbiegł, drugi przyznał się do morderstwa.

Zamknięcie fabryk Tow. akc. „Zawiercie". — Z Zawiercia donoszą do „Gazety Lubelskiej": Fabryki tut. Tow. „Zawiercie" zostały zamknięte. — Personalowi, zmniejszonemu do jednej trzeciej części dawnej ilości robotników, wymówiono miejsca. Tow. „Zawiercie" zatrudniało przed wojną 6000 ludzi.

Gruźlica w Łodzi. Z odczytu, wygłoszonego w niedzielę w Łodzi przez tamtejszego lekarza p. H. Trenknera, okazuje się, że gruźlica ma obecnie w Łodzi, gdzie 50 procent śmiertelności przypada na tę chorobę, charakter klęski. Na 100.000 mieszkańców, umiera na gruźlicę w Łodzi 1.450, to znaczy pięć razy więcej, niż w Paryżu i Nowym Jorku, trzy razy więcej, niż w Wiedniu, nawet sześć razy więcej, niż w Warszawie według danych z roku 1896. Podług wyznań zmarło na gruźlicę w roku 1916 katolików 3.780, żydów 1.434, ewangelików 614, prawosławnych 37.

Wzmagająca się z rokiem każdym żywa akcya kół społecznych i lekarskich w walce z klęską gruźlicy okazuje się niewystarczającą na tle tych stosunków sanitarnych, jakie w spuściźnie zostawiła miastu długoletnia gospodarka rosyjska.

Wykonywanie wyroków śmierci w okupacyi niemieckiej. Według obowiązujących obecnie przepisów, kara śmierci wykonywana jest, po zatwierdzeniu wyroku, przez rozstrzelanie. General-gubernator przekazuje wykonanie jej dowódcy wojsk tej miejscowości, w której egzekucya ma być dokonana. Najstarsza podług lat służby osoba wojskowa, która była obecna przy wykonaniu kary śmierci, winna spisać protokół o przebiegu egzekucyi i dołączyć go do aktów sprawy karnej. — W Warszawie wykonanie egzekucyi odbywa się w cytadeli.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

We środę, dnia 23 b. m.: »Paweł I«, dramat D. Mereżkowskiego: (występ L. Solskiego).

We czwartek, dnia 24 b. m.: »Paweł I«, dramat D. Mereżkowskiego: (występ L. Solskiego)

W piątek, dnia 25 b. m. (nowość, po raz pierwszy): »Mandaryn Wu«, sztuka angielsko-chińska H. M. Vernon'a i H. Oven'a; (występ L. Solskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We środę, dnia 23 b. m.: »Róża Stambułu«.

We czwartek, dnia 24 b. m. (wznowienie): »Klub kawalerów«, komedya M. Bałuckiego.

W piątek, dnia 25 b. m.: »Róża Stambułu«.

Zmarli:

Michał M i e s z k o w s k i, emerytowany urzędnik konsulatu austro-węgierskiego w Warszawie, zmarł dzisiaj rano w Krakowie w 65 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek, rano, z domu żałoby przy ulicy Garbarskiej l. 6.

W Poznaniu zmarł dnia 20 b. m. Ludwik H o j n a c k i, długoletni członek redakcyi »Dziennika Poznańskiego«, przeżywszy lat 58. Wstąpiwszy do redakcyi »Dziennika Poznańskiego«, jako 18-letni młodzieniec, ś. p. Hojnacki miał w tym roku obchodzić 40-lecie swej pracy dziennikarskiej. — W »Dzienniku Poznańskim« prowadził dział miejscowy. W okresie prześladowań polskiego słowa, przed laty 20 skazany był za przekroczenie polityczne na 3- miesięczne więzienie. Zmarł nagle, jak żołnierz, na posterunku umiłowanej pracy.

Po audyencyi przywódców stronnictw u cesarza.

Wiedeński »Fremden-Blatt«, omawiając w artykule wstępnym wczorajszego wydania porannego sytuacyę polityczną w Austryi, oraz przyjęcie przez cesarza na audyency przywódców stronnictw parlamentarnych, pisze:

»Począwszy od pierwszego dnia swoich rządów, cesarz Karol dał wyraz swojej woli, **ażeby życie parlamentarne w Austryi znowu odżyło w całej pełni.** To życzenie powtórzył monarcha niedawno, gdy u niego pojawili się przedstawiciele niemieckich stronnictw.

»**W Krakowie miał cesarz sposobność zetknięcia się z przedstawicielami polskich stronnictw**, a obecnie, na niewiele dni przed otwarciem parlamentu, cesarz ponownie ujrzał u siebie przywódców stronnictw.

»W ten sposób mógł cesarz bezpośrednio z ust przedstawicieli ludu, mających zaufanie swoich stronnictw i poza tem swoich wyborców, poznać życzenia poszczególnych partyj«.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Nie mając możności podziękować tym wszystkim, którzy w czasie długiej choroby nieśli pomoc i pociechę ś. p. Maryi Korneckiej, jak również i tym, którzy po śmierci okazali jej ostatnią posługę, a nam okazali wiele dowodów współczucia, na tej drodze ślemy serdeczne »Bóg zapłać«.

Przedewszystkiem przesyłamy serdeczne słowa podzięki Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Kulinowskiemu, oraz Duchowieństwu za łaskawe odprowadzenie zwłok do grobu.

Rodzina.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 12. Rządca drukarni L. K. Górski.